

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 40 MAREK  
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.  
Półrocznie 20 MAREK kwartałnie 10 MAREK  
Numer pojedynczy 1 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należność.  
Prenumeratę i kolportaż płaci się góry.  
Anonsy po 3 marek od wiersza wstł.

Nr. 39.

Niedziela, dnia 26 września 1920.

Rok XXXII.

## Rada Naczelna P. S. L.

według uchwały Wydziału Wykonawczego z 29 sierpnia br. odbędzie **nadzwyczajne posiedzenie w Krakowie** w niedzielę, 17 października br. Oprócz członków Rady Naczelnej wezmą udział w tem posiedzeniu mężowie zaufania z Kongresówki i delegaci z Wielkopolski i Pomorza.

Mamy nadzieję, że do owego terminu nastąpi już porozumienie pokojowe, więc obowiązkiem Rady Naczelnej będzie wytyczenie programu działalności na pierwsze miesiące pokojowe. Musimy być w pogotowiu zarówno co do wprowadzania w życie reformy rolnej w pierwszym rządzie odnośnie do rodzin inwalidów, wdów i sierót po poległych oraz wogóle wojskowych, bezrolnych i małorolnych, — jak co do ostatecznego załatwienia zasadniczej ustawy konstytucyjnej. Musimy wreszcie wdrożyć stanowcze

kroki o jak najrychlejsze rozwiązanie teraźniejszego Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów. I sporo innych spraw się nagromadziło, które wymagają rozstrzygnięcia przez Radę Naczelną.

Poprzedniego dnia 16 października zbierze się Wydział Wykonawczy na naradę dla przygotowania porządku dziennego i ustalenia wniosków do uchwał.

Powiatowe i Gminne Rady Chłopskie P. S. L. zechcą w niedzielę, 10 października odbyć posiedzenia z delegatami, którzy będą mieli się udać na Radę Naczelną i o ile możliwości na piśmie zestawić swoje wnioski względnie zapatrywania.

Wstecznicy gwałtownie się sposobią do walki, więc i my musimy być czempredziej gotowi.

Zarząd.

## Do Rad chłopskich P. S. L.

I. Każda Rada Chłopska ma prawo i obowiązek zawiadamiać Zarząd Stronnictwa o zapatrywaniach ludności okolicznej na państwowe wydarzenia polityczne, tudzież o wszystkich ważniejszych sprawach, które się ujawniają w życiu powiatowym i gminnym. Przynajmniej raz na miesiąc powinni się ludowcy zbierać na pogawędkę i sprawozdanie ułożyć. Tylko w taki sposób zawiadamiany Zarząd Stronnictwa może działać w zupełnej zgodzie z wolą ludności w każdym wypadku. Może działać skutecznie, mając na wszystko dowody pisemne w ręku.

Zwyczajnie tak bywa, że zarówno do Redakcyi jak do posłów i do Zarządu Stronnictwa pisze ten kto ma jakąś prywatną, osobistą sprawę

do załatwienia, a o rzeczach ogólnych niema w listach przeważnie ani wzmianki. I redaktorzy i posłowie obarczani są robotą, która do nich właściwie nie należy, a natomiast brakuje ze strony ludności pomocy we właściwym kierunku, brak informacji do działania w sprawach publicznych. Jestto dowodem zawsze jeszcze słabego uświadomienia społecznego. Bardzo dużo ludzi nie pojmuje jeszcze gruntownie tej prawdy, że źródłem dobrobytu albo złobytu narodu jest dobry albo zły rząd naczelny, dobre albo złe prawa. Pewnie, że dużo powodzenia zależy też od oświaty, pracowitości, oszczędności i roztropności każdego człowieka, ale na to jednostka nie może poradzić, jeżeli ją rząd przywalił takim cię-

żarami, że ich udźwignąć nie potrafi, albo złe prawo zaprowadzi do ruiny. (Rozporządzenie ministra aprowizacji w Warszawie, że w razie małożenia niesprawiedliwego kontyngentu zboża musi pokrzywdzony chłop najpierw złożyć pięćset marek, a potem dopiero będzie jego zażalenie rozpatrywane, jest jaskrawym dowodem, że i Piotr Kula z małej wioski koło Żywca albo Stanisławowa cierpi przez to, iż ministrem skarbu jest endeck, więc i Piotr Kula powinien dbać o to, aby rząd był ludowy, a nie endecki).

II. Każdy Polak we własnym dobrze zrozumianym interesie powinien pilnie dbać o to, aby pieniądze państwowe czyli podatkowe były

oszczędnie używane, aby majątek państwowy był ochraniaany. Bo zła albo rozrzutna gospodarka państwowa odbija się na każdym człowieku — przy podatkach. Rady Chłopskie powinny też o tem pamiętać i w sprawozdaniach miesięcznych czynić uwagi.

III. Żadne sprawdzone nadużycie urzędnika państwowego nie powinno ujść bezkarnie, gdyż bezkarność prowadzi do mnożenia się nadużyć i bezrządu. Obowiązkiem Rad Chłopskich jest też donosić o tem, aby Zarząd Stronnictwa miał pisemne dowody do zaskarżenia w dotyczącem ministerstwie, albo do wytoczenia w Sejmie.

Wydział Wykonawczy P. S. L.

**Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księzo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księzo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrójca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.**

**Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych. Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księzo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.**

# Pożyczka przymusowa a dobrowolna.

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że na podstawie ustawy sejmowej z dnia 16 lipca b. r., zostanie przeprowadzona pożyczka przymusowa, która rozpocznie się zaraz po zakończeniu pożyczki dobrowolnej t. j. w październiku b. r. Ministerstwo skarbu ogłosiło już wysokość obciążenia obywateli pożyczką przymusową podając dwie taryfy, jedną dla obliczenia pożyczki przymusowej na podstawie wartości majątku, a drugą na podstawie dochodu rocznego. Kto posiada majątek ruchomy lub nieruchomy, wartości ponad 36.000 Mkp., ten zostanie pociągnięty do pożyczki przymusowej. **Wartość majątku zostanie obliczona według wartości obecnej.**

Pożyczka przymusowa jest rentą państwową, której termin zwrotu nie jest bliżej określony, jest zatem rentą wieczną, a procent od niej wynosi 3 od sta.

Kto chce się uwolnić od pożyczki przymusowej, winien natychmiast złożyć odpowiednią kwotę dobrowolnie na pożyczkę długoterminową, gdyż na mocy ustawy z dnia 27 lutego br. pożyczka długoterminowa uwalnia od pożyczki przymusowej. Pożyczka długoterminowa jest znacznie korzystniejsza niż pożyczka przymusowa, gdyż przynosić będzie 5% i będzie zwrotna w ciągu 45 lat, a nadto przy wprowadzeniu złotych polskich będzie liczona o 10% wyżej, niż będące w obiegu banknoty markowe.

Termin zakończenia subskrypcji pożyczki długoterminowej wyznaczyło Min. Skarbu na dzień 30 września br. i zapowiedziało, że przedłużenie terminu tego nie jest przewidziane.

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie zwraca uwagę ogółu na korzyści płynące z pożyczki długoterminowej w stosunku do mającej niebawem nastąpić pożyczki przymusowej. Wszelkich wyjaśnień udziela Ekspozytura ustnie i pisemnie w swoim lokalu, Rynek gł. 6, w godzinach urzędowych od 11 do 1 i od 4 do 5.

Dyrektor: **WINCENTY SIKORA.**

# SEJM.

W piątek 24 września b. r. zbierze się Sejm na dalsze obrady po dwumiesięcznej pauzie, w zupełnie zmienionej sytuacji wojennej i politycznej. Wyjeżdżali posłowie przygnębieni niepowodzeniami wojennymi, a wracają wśród podniosłego nastroju dzięki zwycięstwom armii, które nie tylko wypędziły hordę rabusiów rosyjskich poza granice państwa, ale prą naprzód niepowstrzymanie do wyznaczonej mety.

Politycznie sytuacja nasza też się znakomicie poprawiła. Nasza delegacja pokojowa zasiadła do stołu narad w Rydze jako przedstawicielka zwycięzców, a nie pobitych, więc ma prawo i możność stawiania żądań. Nikt nie może już powiedzieć, że Polska powstała z łaski koalicji, bo sama sobie na polu bitew krwią i ofiarą ludu polskiego prawo do niezawisłego bytu państwowego zdobyła. Mocą własnej siły, a nie dzięki cudzej łasce możemy się domagać takich warunków pokojowych, aby naród nasz mógł żyć i rozwijać się swobodnie. W tym stosunku do innych państw polega gruntowna zmiana naszego położenia. Sami wyratowaliśmy naszą niezawisłość państwową, według własnego przekonania możemy się zabezpieczać na przyszłość. Przekonaaliśmy się, że współczucie czy życzliwość dalekich przyjaciół przysparzała nam dużo upokorzenia, ale prawie żadnej pomocy istotnej. To też mamy naukę, że musimy naszą przyszłość opierać na własnej staranności, a nie na obcej opiece. Lud polski wie już teraz, że ma siłę potrzebną do zabezpieczenia swej niezawisłości i owoców swojej pracy.

Ale i w sytuacji wewnętrznej polityki zaszła w tych dwóch miesiącach wielka zmiana. Obóz ludowy wzmocnił się znacznie przez niezliczone dowody wielkiego poświęcenia się rzeszy ludowej dla ratowania Ojczyzny. A natomiast obóz endecki (klerykalno-konserwatywny) okazał, że nawet w chwili najgroźniejszej dla Polski, gdy czerepa rosyjska zagrażała Warszawie, Toruniowi i Lwówowi, wyżej stawiał interesy partyjne kliki niż ratowanie Polski, co więcej, że w chwili najgroźniejszej dla Państwa grozi buntem całej dzielnicy, jeżeli rząd nie wypełni warunków ks. Adamskiego i Dmowskiego. To są dokumenty czasu, to są nowe istotne dowody, że klerykali i endecy byliby zdolni dopuścić do zguby Polski, gdyby miał nią rządzić lud, a nie oni. —

## HOJNY.

Fewien paskarz, któremu czasu wielkiej wojny  
Niejeden milionowy interes się udał,  
Chciał obecnie pokazać, że umie być hojny,  
Bo w „zbiórce dla żołnierza” wziął rozgłosny udział.  
Gdy o darach dla armii mówiono już wszędzie,  
Bo dzień zbiórki na rogach został ogłoszony,

Aby obedrzeć ze sławy i podkopać powagę Naczelnego Wodza Piłsudskiego, za to, że z ludem szedł przez całe życie i teraz idzie, chcieli zasługę zwycięstwa przypisać francuskim generałom i oficerom. **Przez to twierdzenie wyrządził Polsce wielką szkodę, jakto już fakta dowiodły.** — Anglia i Francja już nam ćwierkają, że im zwycięstwo zawdzięczamy i mają do nas z tego tytułu pretensje. A wreszcie całe zachowanie się obozu prawicowego względem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza było tego rodzaju, że aż osobną ustawą karną trzeba ich zmuszać do pohamowania wybuchów wściekłości. Lud polski choć strasznie wykrwawiony, choć „głodny i chłodny”, znosi cierpliwie to wszystko w imię Polski, a wygodni jak ks. Adamski i Dmowski grożą buntami.

Te fakta i mnóstwo innych, jakie notują codzienne gazety, nakazują rządowi Witosa-Dąszyńskiego, nakazują posłom ludowym w Sejmie wyciągnąć stanowczo i rychło odpowiednie konsekwencje.

Pierwsze wybory w styczniu 1919 r. były przeprowadzone w zupełnie innych warunkach niż obecne. Było to świeżo po odzyskaniu niepodległości. Przeważna część ludu, zwłaszcza w Kongresówce i w Poznańskiem nie znała doniosłości wyborów i ulegając naciskowi księży i obszarników, oddała im swoje mandaty poselskie. Prawie połowa mandatów poselskich jest w ręku prawicy, księży i endeków. Wskutek tego posłowie chłopscy i robotniczy nie mogą zdobyć pewnej większości i nie mogą przeprowadzić ani konstytucji po myśli ludu, ani reforma rolna nie wchodzi w wykonanie, a cała maszyna państwowa jest zawładnięta przez przeważającą część biurokracji nie życzliwej ludowi. Na tym braku zdecydowanej większości w Sejmie cierpi całe prawodawstwo i całe życie państwowe. Tak dalej być nie może.

Skoro się okaże i w tej nowej sesji sejmowej, że strona ludowa niema pewnej większości, to należy czem rychlej Sejm ten odroczyć i natychmiast po zawarciu pokoju z Rosją rozpisać nowe wybory. A przy tych wyborach — mamy pewność — chłopci i robotnicy potrafią już dopilnować swoich mandatów.

Posel Józef Bochenek.

Nasz bohater z godnością poszedł w pierwszym rządzie,

Niosąc jako ofiarę — stare pantalonki!  
A gdy go potem któryś z przyjaciół zapytał  
Skąd mu się na tak hojny czyn wzięta odwaga,  
Boć dzisiaj stare spodnie, to przecież kapitał,  
Zaś dać je — to gest wielki, a nie żadna blaga;  
Wówczas paskarz rzekł z dumną miną filantropa:

„Nagle mi się zebrało na taką ofiarę. Niech i ze mnie ma korzyść Polska, Europa — Pomyślałem, gdym znalazł w parku — spodnie stare!“

(„Goniec Krak.“)

Feb.

## Obrona czci Naczelnika Państwa.

Przydomek „zbawcy Polski“ nada historia Józefowi Piłsudskiemu. Dosłownie całe życie poświęcił on jednej idei: stworzenia wolnej, wielkiej, silnej Polski przez chłopów i robotników polskich. Przed wojną w organizacjach robotniczych, do których należał, przy każdej sposobności tylko tę jedną sprawę zawsze podnosił i dla niej przygotowywał umysły. Na początku wojny on jeden miał gotowych „Strzelców“ do rozpoczęcia walki zbrojnej w imię wyzwolenia Polski. Jemu wreszcie w największej mierze zawdzięczamy, że w listopadzie upłynę dwa lata istnienia wolnej, zjednoczonej Polski pod Jego naczelnictwem. Mnóstwo burz wojennych i wszelakich niebezpieczeństw przewaliło się w tych dwu latach nad naszym młodem Państwem. Odwieczni nasi nieprzyjaciele Niemcy i Rosyjanie nie chcą się pogodzić z faktem powstania Polski. Wichrzą i szcząją przeciwko nam cały świat, nie dają nam chwili spokoju, w nadziei, że młody organizm państwowy nie podda tyłu trudnościom. Toteż nic dziwnego, że niejednego Polaka ogarniało już wątplenie, a nawet złowroga rezygnacja. A jednak przy końcu drugiego roku widzimy, że choć powoli wszystko coraz lepiej się układa i **był Polski się wzmacnia. Wojna z Rosją dobiega pomyślnego końca, w Rydze przygotowuje się pokój.** Koalicja, a w pierwszym rzędzie Francja ma dowody, że jesteśmy zdolni do stworzenia takiej potęgi wojskowej, z którą sąsiedzi muszą się liczyć. A wszystko to w najwyższym stopniu zawdzięczamy stalowej, mężłomnej wytrwałości Naczelnika Józefa Piłsudskiego i jego zdolnościom wojskowym i politycznym.

Przeszkody wewnętrzne w Państwie, które dzięki mądrości Naczelnika udawało się dotychczas szczęśliwie przezwyciężyć, były nie mniejsze od zewnętrznych przeciwności. **Dawna Polska zginęła przez swawolę pańską. Nowa Polska może się ostać tylko przy gorącym umiłowaniu przez rzeszę ludową, chłopską i robotniczą.** Niezbędnym zaś warunkiem zaufania rzeszy ludowej jest uprzątnięcie bolesnych wspomnień szlacheckich, a wprowadzanie rządów chłopsko-robotniczych. Jestto walka dwóch światów, starego i nowego, walka uciążliwa i trudna, bo szlachetczyzna, umie się bronić i ma za sobą konserwatywny obóz klerykalny oraz środki pieniężne. Natomiast rzesza ludowa jest w wielkiej części jeszcze nieświadomiona, do takich walk nieprzygotowana i niezorganizowana, a przytem niecierpliwa i dostępna dla podszeptów rozbiłjaczy. Zaraz w listopadzie 1918 r. pragnął Naczelnik Piłsudski oddać rządy chłopom i robo-

tnikom. Niestety, piastowcy się wówczas nie chcieli zdecydować na wejście do rządu. Więc przyszły ministerstwa Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego, a wreszcie ministerstwo koalicyjne pod przewodnictwem Witosa i Daszyńskiego, których zadaniem być powinno doprowadzenie do skutku rządu chłopsko-robotniczego. I znowu głównie dzięki roztropności i wytrwałości Naczelnika Piłsudskiego cały ten dwu letni proces społeczny odbył się bez wybuchu. Lud się tymczasem znacznie uświadomił i wzmoenił w poczuciu państwowem i dalsza przemiana rządu po myśli ludu dojrzała. Widzi to i rozumie szlachetczyzna, więc wzbiera gwałtownie jej złość przeciwko Naczelnikowi Piłsudskiemu. I jak dawno przed rozbioremą Polską „brać szlachecka“ nie umiała pohamować swojej samowoli, tak i teraz buta panów i półpanków posuwa się aż do najhamiebniejszych ataków na Naczelnika Państwa, chociaż dobrze wiedzą, że to ich postępowanie może wywołać zgubne dla Ojczyzny zamieszki wewnętrzne.

Aby tę swawolę szlachetczyzny ukrócić, Rada ministrów wypracowała wniosek ustawiony dla obrony czci Naczelnika Państwa. Wniosek ów uchwalila Rada Obrony Państwa na posiedzeniu 17 września b. r. Więc jest już prawo, że kto obraza Naczelnika Państwa słownie, pisemnie, drukiem, rysunkiem, lekceważącym zachowaniem się, tem podpada karze aresztu i grzywnie pieniężnej do 10 tysięcy marek. Z organu endeckiego „Gazety Warszawskiej“ dowiedzieliśmy się, że przeciw owej ustawie przemawiali i głosowali: marszałek sejmowy Trampczyński (endeck), hr. Skarbek (endeck) i p. Czerniewski (klerykał). Mamy w tem niezbitý dowód, że nasza „brać szlachecka“ jak warcholila dawno, tak i teraz ciągnie wicherzyć by chciała. Wiadomo także, że najostrzejsze ataki przeciw Naczelnikowi Państwa legły się w Poznańskim, gdzie kierownictwo polityki spoczywa w ręku klerykałów i obszarników. Nowa ustawa nakłada im wędzidła.

Naczelnik Państwa, chroniony przez tę nowo uchwaloną ustawę, będzie mógł tem skuteczniej poskromić wybryki i butę panów i paników, aby Polska nie cierpiała przez ich samowolę. Lud polski dopomoże.

Franciszek Wójcik, poseł.

## Po endecku „patryota“.

Dzienniki warszawskie donoszą o następującej brudnej aferze:

Ex-generał **Dowbór-Muśnicki**, któremu w swoim czasie zarekwirovano na potrzeby wojska samochód zgłosił do komisji rekwizycyjnej pretensje do odszkodowania i określił wartość samochodu na 900.000 marek. Komisja zgodziła się na wypłacenie tej sumy, postawiła jednak za warunek, że pan Dowbór-Muśnicki przedłoży dowód własności tego samochodu. Tu też sprawa zaczęła utykać, albowiem **pokazało się, że**

pan Dowbor-Muśnicki posiadał samochód ten w Bobrujsku przy likwidacji pierwszego korpusu, a więc jest to własność tego korpusu czyli własność państwa polskiego. Komisya wobec tego odrzuciła pretensye generała Dowbora Muśnickiego. W związku z tą aferą prasa warszawska domaga się, aby odpowiednie czynniki wy-

jaśniły także i inne sprawy natury finansowej związane z likwidacją pierwszego korpusu.

Oprócz tego gazety pisały jeszcze o dwu samochodach, z których jeden dostała w darze ks. Woroniecka. Hojny dla siebie i miłych mu osób p. Dowbor-Muśnicki bardzo niehojnym się okazał wobec Ojczyzny, a endecya stawiała go za wzór rycerza.

## Wielka góra papieru!

Oto leży przedemną zbiór ustaw, rozporządzeń i instrukcyi w sprawie rolnej. Razem to pokazała ksiązka, żeby zaś wszystkie te paragrafy znać dokładnie, to potrzeba mieć na to dość obszerną mózgowicę.

Któż o tej reformie nie mówił?!

Oto zarządzenie sławetnej Rady Regencyjnej, oto rozporządzenia kolejne ministrów Janjckiego, Bardla — istrucye Prezesów Głównego Urzędu Ziemskiego: Stefczyka, Wilkońskiego, ustawa, istrucyke do wykonania ustaw, postanowienia wykonawcze itd. itd. Dużo — bardzo dużo zrobiono. Jakiś jednak śmiech złośliwy budzi się w sercu mem, — jakiś jadowity z kart tego cennego zbioru słyszę szep: „jeśli by tak tyle morgów rozdzielono między chłopów, ile liter o tem nadrukowano, toby jednego morga z wielkich obszarów nie zostało“... Doprawdy.

Któżto o tej reformie rolnej nie mówił?!

Paderewski obejmując rzady po Moraczewskim — mówił i Moraczewski, piastowcy mówili, tugutowcy mówili, no i my mówili. Mimo-woli udeznamy się w piersi.

Czule się, najczulej sprawą rolną zajmował Witos bo był prezesem sejmowej komisyi rol-

sano to cudowne dziecię, kołysano, aż ukołysano i ono sobie spokojnie spi.

Boże mój! Jeśli by tak zebrać razem te wszystkie ustawy drukowane o ziemi, te wszystkie zarządzenia, rozporządzenia i instrukcyje; gdyby się zebrało to wszystko, ten wszystek papier, jaki się zadrukowało i zapisało w sprawie rolnej, toby, zdaje mi się, z tego urosła góra, cała wielka góra papieru. Jeśli by zebrać wszystkie petycye, jakie chłopci wysłali do Wysokiego Sejmu, do Sejmowej Komisji rolnej do Ministerstwa rolnictwa, do Głównego Urzędu Ziemskiego i innych urzędów ziemskich, wszystkie listy do posłów w tej sprawie, wszystkie korespondencye — toby też wielka, tak bardzoby wielka góra z tego papieru urosła.

No, gdzież owoc?! Gdzie ziemia? pyta złośliwe sumienie moje.

Nie można zacząć tego doniosłego dzieła. Ciągłe czegoś brak, albo co innego jest do roboty. Ciągłe „nie czas“.

Ale obszarnicy mogą ziemię sprzedawać — co jest przeciwnie reformie rolnej; mogą i czas jest i okoliczności im nie przeszkadzają w tem dziele, chociaż za nawet ustawie przeciwnie. Ale wzbogaceni dorobkiewiczze mogą nawet spe-

kułować ziemię — mogą kupować, co jest też przeciwnie ustawie, bo ustawa mówi — że ziemia będzie rozdzielona przedewszystkiem zasłużonym żołnierzom, inwalidom, bezrolnym i małorolnym. Ustawa mówi.. a tymczasem co chwila dzieje się inaczej, szczególnie w Małopolsce i Wielkopolsce.

A „Piast“?! Ach ten „Piast“! Ten Piast młody, a przedwczesnie zgrzybiały pocieszał nas przecie w styczniu, zdaje mi się, jeszcze, „że biedniejsi muszą poczekać“ — a „reformma już weszła w życie, bo na kresach i w Wielkopolsce wielu chłopów kupiło sobie ładne gospodarstwa“... — w ten deseń pisano, zdaje mi się, w styczniu jeszcze.

A teraz znowu „należy czekać, zwlekać“?! I to doradzają, nie szlachta, nie kler, nie endecya, gadać o tem nie chcą, doradzają to „piastowcy“.

A tymczasem ten najbiedniejszy naród czekając — no... jakby to napisać w najlagodniejszy sposób: „ginie z głodu“?..

Trapiła naród hiszpanka, po hiszpance przyszedł tyfus, przygasił tyfus — tak się srożyć zaczęła czerwotka. Co zaś przedewszystkiem otwiera drzwi tym strasznym gościom do chłopskiej chaty? Co wprowadza te straszliwe zarazy na wieś? Co wskazuje niejako na ofiary śmierci i chorobie przeznaczone?

Wiadome wszystkim smutne tych nieszczęść przyjaciółki: nędza, niedostatek i zle odżywianie, brud, ciemnota, przesady. A pierwszą nędza, Nędza matką niedoli, ciemnoty, brudu, przesądów, ona rodzicielką chorób, ona źródłem nieszczęść bez liku.

Jest na to lekarstwo, jest jeden kordyał — wymarzony i wyhodowany pizez gorące serca działaczy ludowych: reforma rolna.

Wy zaś panowie, wy zaś piastowcy zwlekacie i każecie nam czekać?!

Boto ta reforma podcina trochę materyalne i szanowne dwory i kler. Boto niełatwo tak obmyśleć sprawę, by i klero-dworskie interesa naruszone w niczem nie były — no i żeby reforma rolna była.

Biedzą się nad tą sztuką piastowcy od dwu lat. Lamali sobie nad tem poprzednio i suszyli głowy endecy — ale im nie poszła sztuka. Nie mała, to praca to gównienie się, niemają to trud obmyślenie, czy wymyślenie kwadratowego koła. A coś tak kombinują i kombinują. Ze zaś koło nie może być kwadratowe i darmo nad tem

myśleć i o tem pisać, tak i reforma rolna nie może być przeprowadzoną bez poderwania w samym korzeniu mocy gospodarczej obszarów dworskich i kleru.

Daremny to trud. Owocem jego gorzkim i cierpkim jest cprawda wstrzymywanie reformy — nie będzie to jednak żadną przed. historią zasługą, że piastowcy przez dwa lata pomagali odwlekać czas wprowadzenia reformy rolnej w latach powstawania polskiej państwowości, w latach, w których lud polski musiał złożyć jak największe ofiary, i kiedy był wystawiony na pastwę najokropniejszych cierpień i strat; w latach, kiedy na wschodzie szalało rozrukane morze domowej wojny, morze ognia społecznych waśni, burza, huragan... kiedy należało koniecznie jakimś balsamem zalać piekące rany własnego społeczeństwa, bólaczki polskiego Ludu, kiedy je należało czemś ukojć, czemś

pohamować rozpętujące się co chwila namiętności.

Ja się domagałem i ja się domagam, ja radziłem i ja radzę nie zwlekać ni dnia ni godziny, z wprowadzeniem w życie reformy rolnej. Interes dworów i kleru musi być złożony w ofierze potrzebom narodu.

Zbyt wielki już ból, zbyt ciężkie godziny czekania, zbyt wielkie ofiary lud składał i złożyć będzie winien, zbyt wiele dziś się musi żądać, by można zwlekać z reformą rolną choćby chwilę.

Tak mnie się zdaje.

Jak się zaś Wam zdaje Bracia Chłopi?! Mnie się zdaje, że Wy to czujecie całkiem taksamo, bo ciągle o tem słyszę jeden jęk i marzekanie.

Chyba może i prezydent Witos tak myśli — przynajmniej sam, w skrytości swego serca.

Józef Sanojca.

## Wiadomości z gmin.

**KROSNO.** Dnia 12 bm. zebrałi się przedstawiciele trzydziestu sześciu gmin tutejszego powiatu, jako delegaci na posiedzenie Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L.

Poseł Seib przedstawił zgromadzonym stanowisko naszego stronnictwa do wypadków politycznych ostatnich kilku tygodni, stanowisko naszych posłów odnośnie do spraw wojny i pokoju, tudzież stosunek ich do dzisiejszego rządu.

Następnie przystąpiono do omawiania spraw gospodarczych, przyczem obywatel Łukaszewicz wygłosił piękny i wyczerpujący referat o kooperatywach. Referat ten zmierzał do tego, aby i włościństwo tutejszego powiatu wprowadziło u siebie podobne instytucje.

Po wyjaśnieniu wielu spraw w tym względzie przez posła Seiba, rozpoczęła się wyczerpująca dyskusya, w której brali udział: Józef Glasar, Jan Klatka, Józef Wdowiarz, Antoni Zborowski, Józef Betlej i inni. Po dyskusyi zebrani uchwalili jednomyślnie wybrać komisję dla wypracowania statutu dla kooperatywy rolniczej pow. krośnieńskiego. W skład tej komisyi weszli: poseł Seib, obywatele Łukaszewicz, Józef Wdowiarz, Czesław Szubra, Jędrzej Zborowski, Wł. Krygowski z Męcinki i Janina Jajdlowa.

Komisya ta ma w jak najkrótszym czasie opracować wspomniany statut i zwołać powtórne zebranie delegatów, którzy go rozpatrzą i postanowią o jego przyjęciu i rozpoczęciu prac około tworzenia kooperatyw.

Wreszcie na skutek złożenia prezesury Pow. Rady Chłopskiej przez obywatela Urbę i na skutek domagania się zebranych wyboru nowego Zarządu powiatowego i rozszerzenia tegoż do liczby 9 członków — nowy zarząd wybrano i liczbę powiększono.

W skład Zarządu Pow. Rady Chłopskiej wybrano posłów Jana Stapińskiego i Tadeusza Sei-

ba, Michała Mięgowicza z Korczymy, Józefa Wdowiarza, Antoniego Zborowskiego, Franciszka Szubrę, Józefa Glasara, Stanisława Wilka, Józefa Bębna. Przewodnictwo w nowym Zarządzie oddano posłowi Seibowi, zastępcą przewodniczącego został obywatel Michał Mięgowicz, burmistrz z Korczymy, sekretarzem zaś Antoni Zborowski z Lęk.

Nakoniec uchwalono szereg rezolucyi jużto wyrażających cześć i votum zaufania posłom swego stronnictwa, już też odnoszących się do spraw wojny i pokoju.

Antoni Zborowski, sekretarz.

**Z TARNOWA.** Na powitanie prezydenta rządu Witosa w czasie jego przyjazdu do Tarnowa nie zjawił się burmistrz miasta, bo był nieobecny. Mówi w mieście, że zato p. Galecki rozwiązał Radę miasta w nadziei, że nowa Rada nie wybierze p. Tertila.

D.

**TYCZYN.** Donosimy Sz. Redakcyi, że nasz ks. kanonik wbrew ustawie „o ochronie drobnych dzierżawców” każe sobie dać z 1 morga tytułem czynszu 200 kg. żyta, albo 4 dni pracy parą końmi bez wikt i t. p. Jest u nas z 50 dzierżawników, mających w najmie po 1 morgę i więcej, to każe on sobie robić po 40 dni z morgi, a pieniądze nie chce. Czy to mocno nie przypomina pańszczyznę?!

**ZBOROWICE,** pow. Grybów. Muszę ja napisać parę słów p. Plucie w odpowiedzi na jego artykuł w „Piaście”. Sarka p. poseł Pluta na Sanojca za artykuł jego w „Przyjacielu”: „Czego zwlekanie?” Panie posle red. Sanojca napisał prawdę, a Wam się coś pokielbasilo. Rząd według waszego zdania z przeprowadzeniem reformy winien czekać, aż się wojna skończy, a potem to dzielić ziemię winien wyłącznie pomiędzy tych, co służą w wojsku i tych, którzy posiadają asygnaty pożyczki państwowej. Ote pisze p. po-

seł: „Rząd winien żądać od każdego nabywcy ziemi jednego z dwóch dokumentów, a to dowodu odbytej służby wojskowej i asygnaty na pożyczkę państwową. Kto tego miał nie będzie, w takim razie precz z nim!“

Ten wykrzyknik p. Pluta, to ma być bardzo radykalny i ludowy. No, mnie się to inaczej widzi.

Przecie każdy bezrolny, czy małorolny do woj-ska nie poszedł. Gdyby p. Pluta wykluczał dez-terterów od prawa — to naturalnie, skoro oni mają być pozbawieni obywatelskich praw, to i prawo do ziemi ominęłoby ich. Ale niech ma jakiś biedny małorolny czy bezrolny gospodarz lat 40, niech on będzie b. żołnierzem z wojny światowej, zrujnowanym doszczętnie, niech on ma pięcioro, sześcioro drobnych dzieci, to co wtedy?! Że jeszcze nie poszedł na wojnę, to mu nie dać ziemi za to?!

P. Pluta jednak jest morowy sobie. — „Jeden z dwóch dokumentów“ — albo dokument z odbytej wojskowej służby, albo asygnaty pożyczkowe. Bogaty zatem człowiek, który ratując się przed przymusową pożyczką państwową nabył asygnaty dobrowolnej pożyczki, chociaż nie służył i dnia przy wojsku, to zdaniem posła Pluty winien grunt dostać. Zapomina p. poseł, że w ustawie o wykonaniu reformy rolnej wyraźnie jest napisane, że ziemia przedewszystkiem jest dla bezrolnych i małorolnych, a czy bezrolny biedak obciążony liczną rodziną i powiedzmy również zrujnowany wojną, czyż on może mieć asygnaty pożyczkowe, skoro i jego i jego rodzinę targaną nędzą i tyfusem planistycznym, skoro jego dzieci ratuje (przykro mi to pisać co prawda) już od wielu miesięcy amerykańska i zagraniczna pomoc?

Zapomina p. Pluta, że jedni biedacy poszli na wojnę, a drudzy po dworach i bogatych kmieciach pracują na chleb dla wojska. Przecie musi ktoś pracować dla armii, to jest konieczne, to każdy rozumny człowiek wie i uznaje, nie chce tego wiedzieć poseł chłopski pan Pluta Andrzej. A kto jest w kopalniach węgla, soli, nafty? Kto pracuje nad utrzymaniem ruchu kolejowego i dróg kolejowych? Więc z mną wszystkimi precz?! Panie Pluta, pokpiłeś pan sprawę. Panie pośle! znam Cię oddawna, ale nie przypuszczałem, że i Ty potrafisz pleść w „Piaście“ bania-luki.

**Wojciech Potok.**

**RÓŻA**, pow. Pilzno. Zmarł nam na tyfus planistyczny wójt nasz, ob. Durobak. Jako wójt objął on władzę w czasach ciężkich, w czasie wojny i wśród ciężkich okoliczności. Był to dobry chłop, pracowity gospodarz i zapobiegliwy ojciec rodziny. W wojnie światowej brał udział jako żołnierz, przeszedł wszystkie fronty i udało mu się szczęśliwie wrócić do rodzinnych stron. Znali go dobrze współobywatele naszej gminy i wybrali na wójta. Pracował, jak mógł, wiedział o tem i władze i swój, był człowiekiem niezamownym, a co posiadał, to zdobył ciężką pracą. Spoczął on też w cichej mogile, pod skromnym chłopskim krzyżem. Gmina cała odczuwa po

nim szczery żal. Osieroconym dzieciom i wdowie należy się opieka, wszyscy chłopi-rodacy winni się o unieszczęśliwionych starać. Cześć jego pamięci.

**B.**

**PARKOSZ**, pow. Pilzno. Wieś nasza jest biedna i dlatego z wielkim utęsknieniem oczekujemy reformy rolnej — niestety, jak do dziś — napróżno. Jest nas bezrolnych i małorolnych dość. Słychać, że wybrano (?) już powiatową Komisję Ziemską — no my, biedny ogół chłopski, nie znamy ani jednego przedstawiciela z tej komisji. A co będzie z inwalidami, bo tych u nas dość w powiecie, jest też Związek inwalidów wojennych, no on żadnego wpływu ni głosu nie miał przy ustanowieniu tej ziemskiej komisji. Zdaje się nam, czujemy, że jakaś się względem nas kroi nowa krzywda.

**Bezrolny ludowiec.**

**KLECIE**, pow. Pilzno. U nas właścicielką obszaru dworskiego jest pani Pawłowska. Słychać, że pani Pawłowska wcale nie niepokoi się tem, że zbliża się reforma rolna. Czyżby dlatego, że w czas wyborów agitowała za Kręzłem? Czy ją piastowcy do swego przyjęli stronnictwa i jej obszar ochraniać będą?! Wiele tu sobie ludzie gadają o tem.

**Gór..**

## Patryotyczna robota ziemiań-stwa.

Warszawski „Naród“ opisuje tak wypadki w Garwolińskim:

„Delegat Związku ziemian (obszarników — przyp. Red.) na powiat garwoliński, pan Podolski z Jarczewa, oznajmił władzom powiatowym, że do sekretarza Komitetu Obrony Państwa, Kowerskiego przyszyły ważne informacje z Warszawy. Mianowicie Naczelnik państwa został zmuszony złożyć władzę. Władzę polityczną i wojskową objeli generałowie: Haller i Muśnicki. Wskutek przewrotu dyrektor kancelaryi Cam został rozstrzelany, odjutant przyboczny podpułkownik Wieniawa został zmuszony do samobójstwa.

Działo się to (to znaczy — rozpuszczano te potworne brednie — przyp. Red.) w najbardziej krytycznym momencie w przeddzień ewakuacji Garwolina.

Władze nasze, inspirowane przez żywioly reakcyjne, prześladują ludowców za rzekome sprzyjanie bolszewikom. Zaznaczamy, że na żądanie władz powiatowych — spisania w tej sprawie protokołu, delegat Min. spraw wewnętrznych, p. Dulęba, odpowiedział odmownie.“

Sprawa to chyba dość jasna i praca przejrzysta. A co na to „Piaś“? Co „Rzeczpospolita“?

Widząc w jakich rękach pozostają Komitety Obrony Państwa, widząc, że nie dla pracy dla Ojczyzny, a dla akcji przeciw sprawie ludowej zszycowała się endecja, nie chcieliśmy w dziele tem pomagać. „Piaś“ był na tyle naiwnym i niesumiennym, że naszą abstynencyę w endekiem działaniu miał śmiałość nazwać „bolsze-

wizmem". Samodzielne nasze szczeropolskie i państwowe w całym tego słowa znaczeniu stanowisko nie podobało się „Piastowi”. „Piast” chciał służby endeckim. Na to niema zgody. Nie chcieliśmy również i nie chcemy brać żadnego udziału w otwarciu czy kreśleniu działaniu przeciw Naczelnikowi Państwa. Przeciwnie.

## Częściowa demobilizacja i wstrzymanie dalszej rekrutacji.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje rozkaz do dowództwa O. G. od ministra wojny generała porucznika Sosnkowskiego: Sytuacja na froncie i zbliżająca się pora zimowa zezwalają czasowo na uwzględnienie potrzeb kraju, co mnie skłania do wydania następujących zarządzeń:

Należy bezzwłocznie bezterminowo i bez prawa do poborów urlopować:

a) poborowych roczników 1890, 1891, 1892, powołanych do szeregów na podstawie rozkazów ministerstwa spraw wojskowych, sekcji poboru i uzupełnień L. 39866-5423-1 z dnia 24 lipca oraz L. 1927-735-I z dnia 8 sierpnia b. r. zarówno niewcielonych, jak i tych, którzy zostali już wcieleni od oddziałów zapasowych (z liczby poborowych wyżej wymienionych roczników pozostają w szeregach tylko ci, którzy już odeszli na front, oraz ci, którzy jako ochotnicy już uprzednio (t. j. przed poborem przymusowym) wstąpili do wojska). Pozatem mogą pozostawać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników.

b) poborowych roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, oraz 1902 (urodzonych po dniu 30 go czerwca w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych L. 47194-6582 20/I) podoficerów i żołnierzy wyliczonych w kategorii, nie wyłączając byłych podoficerów, należy bezzwłocznie opatrzyć bezterminowo urlopować.

c) Prócz tego urlopować na czas robót polnych żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem, oraz jedynaków tam, gdzie inni z rodzeństwa poginęli na wojnie.

d) Powołanie poborowych roczników 1901, 1900, 1899, 1898 i 1897 oraz 1896, którzy korzystali z odroczenia, w myśl artykułu 61 oraz artykułu 62 tymczasowej ustawy, którzy obecnie zostali powołani do służby wojskowej w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych L. 42897/5841-20 I. i L. 46086/6452-20. I. należy na razie wstrzymać.

Tych zaś jednak z powyższych roczników ad d) niniejszego rozkazu, którzy zostali już powołani i wcieleni, należy pozostawić w szeregach. Równocześnie zaznacza się, że powyższe, d) ust. 1, nie dotyczy poborowych roczników 1893, 1894, 1895 i urodzonych przed dniem 1 lipca w roku 1902, którzy nadal nie korzystają z ulg, przyznanych jedynym żywicielom (rozkaz L. 42897/5841-20 I. i 46086/6452/20. I. — wyjąwszy wypadki, przewidziane w punkcie c).

## Opieka nad inwalidami.

Warszawa, 19 września.

Na łamach prasy często się powtarzają artykuły i notatki, poruszające sprawy inwalidów, w których autorzy usiłują rozwiązywać dotyczące zagadnienia, lecz nie biorą pod uwagę już oddawna istniejących instytucji inwalidów. Wobec tego ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

1) Wszystkim inwalidom w miarę stopnia utraty zdolności zarobkowej, wypłacane są renty, wysokość których jest ustalona dekretem wodza naczelnego z 7 lutego 1919 i normowana ustawami sejmowemi z 26 marca i 19 czerwca b. r.

2) Szkolnictwo zawodowe inwalidów jest szerzej uprawiane w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lipowicy koło Przemyśla, Łodzi, w mniejszym zaś stopniu prawie we wszystkich domach inwalidów i niektórych gospodarstwach dla inwalidów, rozrzuconych w byłej Kongresówce, Małopolsce i Wielkopolsce. W tym celu zakładane są różnego rodzaju zakłady i uczelnie. Należy też tu wspomnieć o szkołach gospodarstwa leśnego w Mydlnikach pod Krakowem. W miejscowości, gdzie brak własnych odpowiednich urządzeń, inwalidzi są szkoleni w zakładach prywatnych na rachunek ministerstwa spraw wojskowych.

3) Wytwórnice sztucznych kończyn i innych protez istnieją w Poznaniu, Lwowie, Przemysłu, Krakowie, Warszawie, przy zakładach leczniczo-szkolnych, obsługują one nie tylko bezpośrednio odnoszących się do ich kompetencji inwalidów wojennych, lecz również inwalidów cywilnych, poleconych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

4) Domy dla ociemniałych istnieją we Lwowie. Oddawna jest prowadzona specjalna szkoła, która jest ciągle udoskonalana.

5) Leczenie i doleczanie inwalidów wojennych w Warszawie (Praga), Lwowie, Krakowie, Poznaniu odbywa się w specjalnych zakładach, gdzie stosowane jest postępowanie ortopedyczne, chirurgiczne i inne metody fizykalne, potrzebne dla leczenia. Celem leczenia inwalidów chorych na gruźlicę, istnieje sanatorium w Pustelniku pod Warszawą. Poza leczeniem we własnych zakładach leczniczych, chorzy inwalidzi są leczeni i doleczani również w instytucjach społecznych i prywatnych (Czerwony Krzyż, Zakopane), z którymi są zawarte umowy, a kosztą ponosi ministerstwo spraw wojskowych. Samo się przez się rozumie, że ponadto inwalidzi w razie potrzeby są przyjmowani do wszystkich szpitali wojskowych.

6) W dziedzinie opieki społecznej dla inwalidów, sekcja opieki ministerstwa spraw wojskowych przez ekspozytury, rozrzucone po całym kraju, pośredniczy w wyszkoleniu i doprowadza do zakładania zrzeszeń współdzielczych (koope-ratyw), prowadzi akcję zapomóg odzieżowych, ułatwia nabywanie warsztatów pracy, opracowuje projekty, mające być w najbliższej przyszłości urzeczywistnione. Rząd przystępuje do wyczerpującego rozwiązania sprawy inwalidów,

Jednakże i społeczeństwo powinno współdziałać, ponieważ sprawa ta wymaga poparcia wszelkiego rodzaju.

**Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!**

# Z AMERYKI.

## Miłosierny kapłan.

**CHICAGO, Ill.** Pewnego razu św. Franciszek siedzi ze swoimi uczniami i spotkali ubogą kobietę; niosła dziecię na rękach, była bardzo blada, z sił wyczerpana i głodna, zbliżyła się do św. Franciszka, prosząc o jałmużnę. Mistrz nie miał przy sobie nic, oprócz Pisma św., cenny bardzo rękopis. Nie myśląc wiele, podał go miśszczęśliwej kobiecie i rzekł:

— Idź, droga duszo, sprzedaj tę książkę i kup sobie chleba i innych rzeczy, potrzebnych do życia.

Uczniowie Franciszka przystąpili doń i rzekli:

— Mistrzu! coś zrobił? z czego będziemy teraz brać pokarm i napój dla naszych dusz?

— Bracia — rzekł święty — milszem to będzie Bogu i Jego aniołom, jak ta uboga kobieta i jej dziecko się najedzą i ogrzeją, aniżeli jak my będziemy siedzieli i odczytywali Słowo Boże.

Tak uczynił św. Franciszek.

Ks. P. opowiadał tę legendę w kazaniu swoim parafianom. Przekonywał ich o tem, jaki kościół jest dobroczynny, jak tkliwie współczują z ubogimi jego słudzy.

Każdy ksiądz w oczach wiernego katolika jest osobą świętą. Otóż i ks. P. jest też nią. W niedzielę wygłosił owe kazanie o dobroczynności św. Franciszka, w poniedziałek przyszła do niego uboga wdowa, zostawiła w nędznem mieszkanie pięcioro bosych, w lichem szmatki odzianych dzieci, aby dać na mszę św. za duszę niedawno zmarłego męża.

Ksiądz siedział w drogim fotelu i palił najlepsze cygaro. Kobietę przywitał chłodno, ale grzecznie.

— Proszę wielbnego ojca, przyniosłam trzy dolary na mszę za duszę męża.

Ksiądz wziął pieniądze w rękę, spojrzął na wdowę i rzekł:

— Czy tylko tyle możecie dać za wykupienie duszy drogiego męża?

— Przeszły tydzień zarobiłam tylko pięć dolarów, a dzieciąki chcą chleba, proszę wielbnego ojca.

— Tak, tak! Ja wiem, że wy zawsze naradzacie! Trzeba polegać na Bogu, On pomoże, ale o duszy męża zapomnieć nie wolno.

— Aż Bóg da znowu zarobić, przyniosę więcej — rzekła kobieta — niech wielbny ojciec będzie cierpliwym, a niech już ta msza będzie podług mego stanu, Bóg mną i mojami sierotkami gardzić nie będzie.

— Idźcie sobie, ja to już zrobię — rzekł ksiądz. Wdowa odeszła, wielbny ojciec usiadł znów na fotelu.

Wtem gospodyni weszła i rzekła:

— Proszę księdza, jakiś człowiek-natęta koniecznie chce widzieć proboszcza. Pytałam się, czego sobie życzy — nie chce powiedzieć, tylko prosi, że chce kilka słów powiedzieć proboszczowi.

— Zawołaj go — rzekł ksiądz. Ale zaraz zmienił zdanie i dodał:

— Proszę nie chodzić, ja sam pójdę zobaczyć, co to za facet.

Wyszedł.

— Czego sobie życzysz? — zapytał ksiądz starca, kłaniającego się księdzu i chcącego pocałować rękę kapłana.

— Przewielebny ojciec — rzekł starzec — przyszedłem prosić o radę i o pomoc. Otóż przyjechałem do miasta nieznanemu, miałem kilkanaście dolarów, skradziono mi je, a mnie pobito; teraz na bruku jestem. Nie znam nikogo znajomego, nie wiem, gdzie się podziać, a heretyków o łaskę prosić nie chcę.

— Ja tu nie mam domu przytułku dla włóczęgów! — zawołał ksiądz oburzony — ani też nie utrzymuję biura informacyjnego, proszę się wynosić!

Starca oczy zalały się łzami. Spuścił głowę i poszedł na ulicę.

Św. Franciszek nad temby napewno zapłakał.

**HARTFORD, CANN.** „Pomocy! pomocy! o! w! potrzeba — pisze mi brat mój z Cieszyna, „Ta pomoc, która już przyszła lub przychodzi, jest bardzo skuteczna; nie trzeba też dopuścić, by ona osłabła, bo na Śląsku są podwaliny całej budowy Ojczyzny naszej. Niemcy i Czesi nie przebijają w środkach.“

Czyż my jednak wszystko możemy zrobić? Prawda jest, że utrata Śląska jest dla nas stratą niepowetowaną, Śląsk bowiem to podstawa naszego przemysłu, to źródło naszego odrodzenia gospodarczego i naszej niezależności gospodarczej! Dlaczego jednak wszyscy patrzą tylko na tego chłopca-robotnika i na jego krwawo zapracowany grosz? Przecież ten chłop poświęca nie tylko swoje mienie, on przecie głównie swoją krew, swoje życie oddaje Ojczyźnie. Czyż mało złożyliśmy chłopci ofiar? A czy jest w zupełności zniesioną nasza niewola? Państwo swoje mamy, to wielka zdobycz, ale nam się należy jeszcze więcej, należy się nam wyzwolenie społeczne i duchowe, wyzwolenie naszego życia spo-

tecznego z księzo-pańskiego poddaństwa, należy się wyzwolenie odeń naszych gospodarstw, naszych myśli i naszych serc. Musimy tworzyć nawet kulturę ludową.

Po drugie, Wy Bracia kochani z za Oceanu nie wiecie, co to się u nas w Ameryce dzieje. Wy nie wiecie może o tem, że tutaj w Ameryce namnożyło się u nas tyle wydziałów różnych i komitetów do „ratowania Polski“, że trzeba by kilku arkuszy papieru, żeby je tylko spisać; jaka zaś dla Was pomoc przyszła, to Wy tam najlepiej wiecie.

Najglówniejszym Wydziałem był Wydział Narodowy (krótko: W. N.) w Chicago, a na jego czele stoi znany już może Wam Smulski, bankier. Ten W. N. zebrał wraz z klerem rzymskim coś aż 10 milionów dolarów, niby na pomoc Polsce, ale co się z tymi pieniędzmi stało, tego dokładnie nie wiemy. Ponadto zbierano u nas pieniądze do rozmaitych skrzynek nawet po kościołach, urządzano nieraz „Dzień Polski“, a slyszy my, że dużo amerykańskiego pieniądza polskiego poszło w Polsce na robotę przeciw chłopom i przeciw wyzwoleniu chłopów z ucisku społecznego, ciemnoty i klerykalizmu. Chłopi tu w Ameryce dają na dobre cele, dają hojnie — niestety często, zbyt często nadużyto chłopskiej wiary.

Rodacy! Czy nie myślicie Wy kiedy, że ci panowie, którzy w tej wojnie wielokrotnie nie uronili ani kropli krwi, ci, którzy noszą nazwiska dawnych obrońców Polski, ci, których matki rachują się na wielokrotne miliony, jakobinowcy, Zamoyscy, Radziwiłłowie, Lubomirscy, Sapichowie i inni, czyż oni nie mogli być pomocą tej naszej nowopowstającej Polsce? To chłop i robotnik ma się starać o odbudowę tej naszej Ojczyzny — a co panowie?

Muszę Wam napisać też słów parę o b. premierze p. Paderewskim. Zapewne wiecie, do jakiej partji on należy, ale nie wiecie, że kler rzymsko-katolicki w Ameryce wysłał tego pana do kraju, pokazując mu koronę polską. Ten też pan wyjechał z Ameryki do kraju, być może, z tą myślą, że kiedyś zasiądzie na Wawelu lub w Warszawie z berłem w rękę, a że naród polski, który wywalczył wolność, upadnie przed nim na kolana. Zawiodł się. Czasy się zmieniły, w Polsce króla nikt nie chce, a nawet i Paderewskiego, jakkolwiek początkowo gorąco witał, to skoro poznał, że on bliższy księżom i panom niż ludowi, to zniewolił go do ustąpienia z premjersostwa. I Paderewski wiele pieniędzy zebrał w Ameryce i on jest też człowiek zamożny i sędziwy, że i on, jako człowiek ponadto bezdzietny mógłby wiele dać na ratowanie swej Ojczyzny.

Niestety pan Paderewski potrzeb ludowych odczuć nie może i nie wie, że Ojczyzna to Lud i ziemia. Znany go dobrze — on od małych lat tułał się po świecie, a że Ameryka najlepiej opłacała jego utwory fortepianowe, więc też najlepiej tutaj przebywał. Nie jesto zresztą z niego żaden polityk, ni zły człowiek. Że on się rzucił w wir polityczny, to też nie jego wina, lecz tych, co go popychali.

Jan Biełak, rodak z Małopolski.

**MANCHESTER, N. H.** Czytając „Przyjaciela Ludu“, zauważyć można, że z różnych stron kraju czytelnicy piszą do „Przyjaciela“ o różnych bolączkach, które trapią ich rodzinne miejsca. No na nic nie skarży się miasteczko Korczy-pa-pow. Krosno. Zdawałoby się stąd, że jest tam doskonałe pod każdym względem i nie ma o czem pisać. Wiemy, że w tem miasteczku było dużo ludowców jeszcze za rządów babci Austrii i to nas jeszcze bardziej dziwi.

Ósmy już rok bawię poza krajem i przychodzi mi na myśl nieraz, czy do licha ta nasza Korczy-pa nie zbroczyła z dawniejszej drogi politycznej, udając się na stronę tych w sutannach, którzy sobie do pomocy dobrali witosików. Mam nadzieję, że przypuszczenia moje są mylne — żeby tak było, tobym był bardzo rad.

A jeszcze słów parę o naszej Korczyni. Oto korczyńniacy, zamieszkali tymczasowo tutaj w Ameryce, a szczególnie w Chicopee Mass., wpadli na pomysł, by złożyć składki, a ze składek tych wybudować Dom Ludowy w Korczyni. Rodacy nasi w Chicopee zebraли podobno na ten cel znaczną sumkę dolarów i my tutaj w Manchester, choć nas niewiele, zebrałiśmy także na ten cel parę dziesiątków dolarów. Chcąc wiedzieć, czy rodacy nasi w Korczyni też ten projekt poprzeć racją finansowo, wysłałiśmy list 3 stycznia b. r. do Urzędu gminnego w Korczyni, donosząc o projekcie naszym i prosząc, żeby i Urząd gminy w Korczyni dołożył starań celem wybudowania Domu Ludowego w niedługim czasie. — Urząd gminny niestety niezbyt gorąco tem się widocznie zajął, do dziś bowiem nie mamy od niego żadnej odpowiedzi.

Cześć Ci! nasz Naczelniku Państwa, który zadajesz śmiertelne ciosy zagranicznym wrogom naszym, wierzymy, że po uporaniu się z nimi nie omieszkasz i wewnątrz państwa zaprowadzić ład i porządek taki, by każdy obywatel w Polsce mógł żyć swobodnie i szczęśliwie. Zasyłam też serdeczne pozdrowienie tym posłom, którzy szerze pracują nad tem, by Ojczyzna nasza Polska była wielką, potężną i ludową. Gdy idea ludu zwycięży, to nie rozbiją Polskę ani Wilhelmy, ani jakiś tam Trocki, ani nawet sam szatan.

Józef Janik.

**BUFFALO.** Szanowna Redakcyo! Czytałem artykuł Wasz w „Przyjacielu Ludu“ o nowym „opiekunie“ bankierze z Buffalo Maksymilianie Nowaku. Jako ofiara jego banku proszę niniejszem posłów z naszego okręgu wadowickiego o zajęcie się tą sprawą w Sejmie. Jako żołnierz Stanów Zjednoczonych uskładałem sobie kilkadziesiąt dolarów. Po uwolnieniu ze służby chcąc pomódz rodzicom wysłałem 1 września 1919 r. 100 dolarów przez Broadway National Bank, którego prezesem jest ów M. Nowak. Odbiorcą pieniędzy miał być ojciec mój Tomasz Tabak w Zygodowicach. Kiedy po kilku miesiącach dostałem od ojca wiadomość, że jeszcze pieniędzy nie otrzymał, poszedłem do banku po informację. Odpowiedzieli mi, że M. Nowak jest w Warszawie i pieniądze własnoręcznie wypłaci. W dniu

29 marca dostałem drugi list od ojca, że jeszcze pieniędzy nie dostał, tylko list z Warszawy od Nowaka i kartkę do podpisania, jako że pieniędzy nie otrzymał. Po otrzymaniu tej wiadomości poszedłem z bratem do banku, a tu mi pokazano tę samą kartkę z podpisem ojca jako pokwitowanie. A gdy zwróciłem uwagę, że na kartce jest drukowane jako że ojciec pieniędzy nie otrzymał, urzędnik ten wyrwał nam kartkę z rąk i powiedział: „pieniądze odebrane”. — Dostałem znów list polecony 15 kwietnia, że rodzice jeszcze pieniędzy nie otrzymali. Udałem się więc z zażaleniem do rządowego biura stanu New-Jork, gdzie zastałem kilkadziesiąt Polaków z podobnymi skargami na ten sam bank M. Nowaka. Takich spraw są w samym Buffalo setki. — Prosimy posłów ludowych, aby rząd Polski wejrzał w sprawy tego pana i jego warszawskiej filii i nie pozwolił na krzywdzenie swych obywateli. Dziękujemy „Przyjacielowi Ludu” i posłom naszym za walkę z paskarzami i winszujemy oczyszczenia Rzeczypospolitej polskiej z wszelkiego lichwiarskiego wyzysku. Łączymy się z Wami w okrzyku: „Niech żyje wolna od nieprzyjaciół i spekulantów Polska Ludowa z naszym wielkim Naczelnikiem, któremu oddajemy cześć!”

Józef i Jan Tabak.

**HOLYKE MASS.** Kochany Redaktorze Stapiński! Pozdrawiam Was bardzo pięknie i proszę o wysłanie gazety, na co życzę dolar. A teraz apeluję do posła Putka z prośbą, aby wniósł zażalenie do rządu, żeby rząd ten za nami Polakami się ujął. Jest nas tu w Holyoke Mass. sporo, bo ponad dwa tysiące Polaków. Wszyscy wysłaliśmy pieniądze do Polski dla naszych biednych rodzin. Ja sam też posłałem swej żonie, mieszkającej w Choczn 136 dolarów, a żona ich nie dostała. Zachodzę do banku i pytam się, gdzie pieniądze, odpowiadają mi, że w Warszawie. Ja piszę do żony: „pisz do Warszawy do banku, niech ci wydadzą moje pieniądze”. Żona pisała i dostała odpowiedź, że niema żadnych pieniędzy. Zażądałem więc w tutejszym banku zwrotu mych pieniędzy. Bank odpowiada mi, że dostanę zwrot, ale po tym kursie, jaki teraz jest. Ja posłałem 136 dolarów, wyliczyłem im na sto w banku, a teraz mi zwraca tylko 36 dolarów, a sto dolarów zostawia na pokrycie kosztów bankowych. My Polacy prosimy p. posła Putka, aby wniósł zażalenie do rządu, bo niema rady żyć i dostać się z Ameryki do kraju. Tak nas krzywdzą i okradają, a już najbardziej są krzywdzeni, co teraz wyjeżdżają do kraju. Wszystek nasz grosz ciężko zapracowany trzeba im oddać w Nowym Yorku. To są paskarze prawdziwi. Jeszcze raz pozdrawiam p. redaktora Stapińskiego i proszę o podanie tego zażalenia do „Przyjaciela Ludu”, a tak samo proszę p. posła Putka, aby w tej sprawie stanął w obronie nas.

Wojciech Bak.

## Chłop francuski po wojnie.

Nauka, publicystyka i prasa, rząd i społeczeństwo, wszyscy dzisiaj we Francji zajmują się kwestyą chłopską, kwestyą ziemi, widząc w niej główną możliwość uleczenia ran zadanych wojną i jedyny ratunek przeciw zubożeniu państwa.

Na temat ziemi i chłopca powstaje dziś cała literatura: najpoważniejsze siły naukowe, publicystyczne i ekonomiczne badają i oświetlają ją wszechstronnie; we Francji nie dyskutuje się, czy jest zły czy dobry, sprawiedliwy czy bezprawny fakt „zastąpienia rentierów ziemi przez tych, co ziemię sami „uprawiają”, a omawia się i bada jeno warunki „tego dawno przewidywanego przewrotu” i szuka dróg i sposobów wykorzystania go dla większego dobrobytu ojczyzny“.

W sprawie tej pouczający dla każdego artykuł zamieścił dr Emanuel Labat w „Revue des Deux Mondes” (francuska gazeta naukowa — „Przeгляд obydwu światów”). Pisze on tam, że wieś niosła najcięższe brzemie wojny i najliczniejszemi ofiarami zwycięstwo okupiła: na 1,400 000 zabitych Francuzów było **milion chłopów**, stąd też płynie głębokie przeświadczenie, że to głównie chłopu Francya zawdzięcza wygranie wojny.

Powtórę fala lenistwa, która wraz ze zakończeniem wojny załała miasta, wsi francuskiej zgoła nie dotknęła. Powracający na swój zgon rodzinny chłop-żołnierz może intensywniej jeszcze niż dawniej brał się do pracy, widząc częściami upadek swego gospodarstwa i zachęcony do tem większego wysiłku ogromnymi zyskami, które rolnictwo daje obecnie we Francji.

Zwiększenie dochodów z ziemi jest ogromne: dochodzi ono do tysiąca franków (17.000 marek polskich) z hektara ziemi ornej, dwóch tysięcy z ogrodowej, a do sześciu tysięcy z hektara winnic, w tych drobnych gospodarstwach, które obchodzą się bez najmitów, a eksploatowane są prawie wyłącznie własnymi siłami rodziny. Stosowanie maszyn i udane doświadczenia uprawy maszynami pozwalają chłopu na doskonałe obróbenie większych przestrzeni bez pomocy nieopłacającej się pracy najmitów.

Dodać należy, że dziś małdaje we Francji wszelkim poczynaniom agronomicznym swój charakter nauka. Ona rozbudza u chłopca zaufanie do wprowadzanych nowatorstw, ona zachęca do ich stosowania, ona napęka wielką dumą, a podnosi jednocześnie w oczach własnych współziomków tak dalece, że nietylko nie wstydy się, jak to było dotychczas, że jest chłopem, ale owszem szczyć się tem zaczyna. Wszystko to sprawia, że chłop francuski nie marzy dziś o ucieczce ze wsi do miasta, przeciwnie: dąży do rozszerzenia swego warsztatu, a liczną rzeszę drobnych dzierżawców zmierza do wykupienia na własność dzierżawionych gospodarstw. Ruch w tym kierunku wzmaga się ciągle: w r. 1919 chłop zakupił ziemi za trzy miliardy franków.

**Czas odnowić prenumeratę!**

Cena jej wzrosła 2 do 3 razy (a ile razy u nas? przyp. Red.).

Tym stanem rzeczy radują się wszyscy we Francji, a rząd i inicjatywa społeczna wszelkimi sposobami starają się popierać nabywanie ziemi przez chłopów. Fakt rozdrabniania się

większej własności nikogo we Francji nie przeraża, pomimo, iż mało się tam ludzą, by to przyczyniło się miało do wzmożenia produkcji. — Wzmożenie myśli i przekonań przychylnych obecnemu porządkowi socjalnemu uważa się tam niemal za ważniejsze.

## Wiadomości polityczne.

**POLSKA.** Bohaterskie nasze wojska dokazują cudów waleczności. Cała Małopolska już aż do Zbrucza została oczyszczona z wojsk bolszewickich, na Wołyniu i het dalej ku północy zbliżają się nasze armie szybko do linii kolejowej Równo—Samny—Luniniec. Rozbitki rosyjskie, o ile ocalały, uciekają w popłochu i rozluźnieniu na wschód. Zdobycz wojenna wszelkiego gatunku jest znaczna. Na północy położenie jeszcze nierozstrzygnięte z powodu granicy litewskiej. — W najbliższych dniach wykażą rokowania z Litwą w Kalwarii prowadzone, czy zerwie stanowczo z Rosją i wypędzi wojska rosyjskie z swoich granic. **W przeciwnym razie uczynią to wojska polskie,** stojące tam w pogotowiu. Postęp działań wojennych uległ małej zwłoce z powodu długotrwałych deszczów i rozmoaknięcia terenu. — Naczelnym wódz rosyjski Trocki zapowiadał nową ofensywę i rzeczywiście zgromadził sporo wojska, ale piorunujące uderzenie naszych zniweczyło jego zamiary. — Naczelnym Wódz Józef Piłsudski doznał wszędzie osobiście tych szczęśliwie kończących się działań. Nadzieja nasza, że w październiku będzie koniec, zbliża się ku urzeczywistnieniu.

**Rokowania z Litwą w Kalwarii** (na północ od Suwałk) prowadzi nasza delegacja. O dobry skutek możemy być pewni. Ludność litewska jest skuteczna wojnie, tylko rząd i księża litewscy. Opinia mocarstw zachodnich, nawet Anglii, jest oburzona przeciw Litwie za to, iż dała się użyć za narzędzie bolszewików i prusaków.

Nasza delegacja pokojowa zajechała szczęśliwie do Rygi na trzech statkach wojennych dostarczonych uprzednie przez Anglię. Pierwsze plenarne posiedzenie wspólne obydwu delegacji zapowiedziano na 20 b. m. Przewodniczący delegacji rosyjskiej Joffe rozgłasza, że chce szybko ukończyć narady i zawrzeć pokój. Z innej strony słychać, że sam kierownik polityki moskiewskiej Cziczerin zamierza osobiście wziąć udział w obradach. Posiedzenia mają być jawne z dopuszczeniem korespondentów gazeciarskich całego świata, a przybyło ich tam kilkaset. Są i dwaj delegaci robotników angielskich, którzy mają kontrolować, kto staje na przeszkodzie zawarciu pokoju. Rząd lotewski postępuje bardzo uprzejmie, dla naszej delegacji wyznaczył w dwóch hotelach kwatery. Skład naszej polskiej delegacji pozostał ten sam, natomiast ze strony Rosji przybyli wszyscy nowi delegaci.

Do Rygi wybrała się także ukraińska delegacja atamana Petlury, a zapewne i Litwini tam

się stawiają. To też na Rygę zwrócona jest teraz główna uwaga.

**Sprawa Gdańska** rozstrzyga się ostatecznie w tych dniach w Paryżu wobec Rady ambasadorów. Zastępcą naszym jest Paderewski i to wzbudza pewne obawy. Na konferencji tej ma być zadekretowany ostatecznie statut Gdańska i nasze uprawnienia w Gdańsku. Nam chodzi o to, aby przynajmniej postanowienia traktatu pokojowego były ściśle wykonane i zagwarantowane. Ludność Gdańska przekonuje się coraz silniej, że tylko w łączności z Polską może się to miasto wspomiale rozwijać. Ale szowiniści wszechniemieccy na szkodę ludności gdańskiej podtrzymują oporne stanowisko.

Intrygi niemieckie na Górnym Śląsku przeciwko prawemu przeprowadzeniu głosowania plebiscytowego otworzyły już oczy i Francuzom i Anglikom. Przychwyciono tajne okólniki niemieckie, pouczające ludność niemiecką, jak ma wszczynać awantury, a na Polaków zwać winę. Ponadto chcą Niemcy fałszować spisy wyborców przez zapisywanie takich wyborców, którzy się na Śląsku urodzili, ale nigdy tam nie mieszkali ani nie pracowali. Obowiązkiem świętym każdego Polaka, czy to z pogranicza Oświęcim—Dziedzice, czy to od Sosnowca i Dąbrowy, jest uczynić wszystko co możliwe dla naszego zwycięstwa na Śląsku Górnym.

Ukraińcy z Galicyi wschodniej wysłali deputację do Anglii. Chcą mieć koniecznie osobne państewko. Oczywiście, że starania te obecnie, gdy Polska potoki krwi przelała dla wypędzenia bolszewików z Galicyi wschodniej, nie mogą mieć żadnych widoków powodzenia.

### ZAGRANICA.

**CZECHY.** Postępowanie rządu czeskiego i ludności czeskiej wobec naszych braci na Śląsku, którzy przez lekkomyślną zgodę p. Grabskiego w Spa i niesprawiedliwe orzeczenie Rady ambasadorów w Paryżu dostali się pod jarzmo czeskie, zaczyna się wprost strasznie. Przez przesładowania chcą zmusić 150 tysięcy Polaków, aby wysprzedały swoje realności, handla, fabryki i t. p. i aby się wyrzekli polskości. Nauczycielom Polakom wypowiedzieli posady, w czysto polskich powiatach nie chcą dopuścić do istnienia szkół polskich. W taki bandycki sposób chcą naszą ziemię piastowską zamienić na ówski kraj.

Ks. Hlinka, Słowak, który się przerzucił na stronę czeską, wbrew ludowi słowackiemu, ma

w nagrodę za to odstępstwo dostać najbogatsze arcybiskupstwo w Ołomuńcu. Jeżeli się to urzędywistni, to ten fakt może otrzeźwi Słowaków w ich dotychczasowym ślepym klerykalizmie.

Na skrawku Rusi zakarpackiej, którą koalicja odebrała Węgrom, a przyznała Czechom, daje rząd czeski schronienie wszelakim wrogom Polski.

Ale myśli o tem, że Węgry mogą łatwo odebrać i Ruś zakarpacką i Słowaczną, nie daje Czechom spokoju. To też zawierają przymierza i z Jugosławią i z Rumunią dla asekuracji przed zemstą węgierską.

Z dnia na dzień wzmagają się w Czechach tarcia i walki społeczne. Zeszłego tygodnia podał się też cały gabinet do dymisji.

**RUMUNIA** oznajmia, że uważa za potrzebne przystąpienie Polski do ścisłego porozumienia z Czechami, Jugosławią i Grecją, przeciw Węgrom. Rumuński minister spraw zagranicznych ma odwiedzić wkrótce Warszawę. Na to odpowiedź polska powinna opiewać: dopóki Czesi nie naprawią krzywdy, wyrządzonej Polsce i a Śląsku Cieszyńskiem i dopóki nie przestaną szczerze Rusinów przeciw nam, dopóty nie może być mowy o żadnej przyjaźni.

Rumunia, którą do czasu wojny światowej rządził prawie wyłącznie obszarnicy, doszła przez wojnę do tak wielkiej przemiany wewnętrznej, iż świeżo utworzone ministerstwo składa się z samych socjalistów pod przewodnictwem prezydenta Florescu. Rumunia uzyskała przez wojnę śliczny górzysty kraj Siedmiogród (od Węgier) i bardzo żyzną Besarabię (od Rosyi). — I obszar ziemi i liczba ludności Rumunii podwoiła się. Ale sporo czasu potrzeba, aby się to zrosło w jednolitą całość. Tymczasem różnice dzielnicowe ścierają się ostro, w administracji państwowej daje się odczuwać wiele braków — to też w Rumunii dzieje się na razie gorzej niż u nas, chociaż mają pokój.

**LOTWA.** W tych dniach sejm lotycki ratyfikował traktat pokojowy z Rosją.

Lotwa zaproponowała pośrednictwo w sporze naszym z Litwą.

Sejm (konstytuanta) na posiedzeniu 7 b. m. uchwalił zgodnie z projektem związku włościańskiego (lotewskie stronnictwo ludowe) reformę rolną. Obszarnicy zostaną wywłaszczeni. Właścicielom wywłaszczonych obszarów zostawiono tylko prawo władania taką ilością ziemi, jaką posiada przedletni lotewski włościanin. Równocześnie konstytuanta odrzuciła wnioski katolickiej partii letgalskiej, dotyczący zwolnienia ziem kościelnych od wywłaszczenia.

Od 26 września do 1 listopada będzie trwał w Rydze międzynarodowy jarmark.

**WŁOCHY** corazto bardziej się przeobrażają społecznie. Równoległe z postępującem z dnia na dzień zawłaszczaniem fabryk przez robotników, ruch społeczny przenosi się na wieś. Dla zatamowania wyzwolenczego ruchu ludowego klerykali włoscy zorganizowali Katolicką partję ludową (Partito Popolare). Partja ta jednak doświadczyła z biegiem czasu do znacznej siły (po

socyalistach jest to najsilniejsza partja w sejmie włoskim) zmieniła się znacznie. Obecnie nie tylko nie staje ona w obronie obszarników, przeciwnie stanęła ona twardo na gruncie natchmiastowego wywłaszczenia całej wielkiej własności ziemskiej. Za wielką własność we Włoszech uważa się nawet stu morgowe gospodarstwa rolne. W ostatnich czasach ta włoska partja ludowa uchwaliła, że 11 b. m. ma nastąpić ogólne zajęcie i wywłaszczenie latyfundiów (wielkich obszarów).

Rząd włoski zajął stanowisko wyczekujące. — Minister pracy Labriola oświadczył, że rząd nie będzie siłą bronił ustroju kapitalistycznego, ale będzie się starał, aby nowy ustrój, jeżeli wogóle on jest możliwy do przeprowadzenia, wszedł w życie bez rozlewu krwi i zniszczenia mienia narodowego. Rząd przypuszcza, że robotnicy nie potrafią sprowadzić z zagranicy potrzebnych surowców i że fabryki staną, skoro nagromadzone zapasy zostaną przerobione, a potem cały zarząd fabryk przez robotników skończy się fiaskiem. Najbliższa przyszłość da nam w tym kierunku rozstrzygnięcie.

Włochy nawiedziło też wielkie trzęsienie ziemi. Skutkiem tego zawaliły się tysiące domów, około 170 tys. jest dzięki temu bez dachu.

**FRANCYA** przedsięwzięmie 26 bm. wybór nowego prezydenta. Zostanie nim prawdopodobnie Jonnert. Dotychczasowy prezydent Deszanel zapadł w nieuleczalną chorobę umysłową. Ofiarowano tę najwyższą godność Millerandowi, prezydentowi ministrów, ale tenże odmówił przyjęcia.

**ANGLIA** śledzi z trwogą przebieg rokowań między rządem a robotnikami węglowymi i kolejowymi, którzy zagrozili powszechnym strajkiem, jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione. Walka ta może spowodować zupełny przewrót społeczny w Anglii w duchu socjalistycznym.

**Z AMERYKI** nadchodzą wieści, że szanse wyboru republikańskiego kandydata Hardinga idą w górę. Stan Maine wybrał republikanów, demokraci przepadli. To wskazuje, że zaostanie stosunków między kapitalistami a robotnikami stanie się nieuniknioną, gdyż stronnictwo republikańskie opiera się na największych i wojowniczych kapitalistach.

**GRECYA.** W Atenach (stolica Grecyi) otwartą została 7 b. m. Izba posłów. Izba jednomyślnie uznała Ventizolesa za dobrodzieja i wybawcę ojczyzny.

**AUSTRYA** jest w trakcie wyborów nowego sejmu. Hasłem wszystkich stronnictw jest złączenie się w jedną całość z Rzeszą niemiecką. Socjaliści zarzucają, że ich przeciwnicy dążą do powrotu Habsburgów na tron.

**NIEPOKOJE W MEZOPOTAMII.** Komunikat angielskiego ministerstwa wojny donosi, że w południowej Mezopotamii 4 tysiące powstańców zaatakowało i zabrało mimo świetnej ochrony, angielski pociąg pancerny, 1 działo oraz 4 karabiny maszynowe. Los załogi pociągu, złożonej z 40 żołnierzy i 2 oficerów, jest nieznany. Nieprzyjaciel utracił 500 ludzi.



ządzane tylko przez wyższe władze wojskowe za natychmiastową zapłatą, a w razie niemożności za należytych kwitach. Zażalenia należy wnosić do wyższych władz wojskowych, które mają obowiązek udzielić poszkodowanym wszelkiej pomocy. Wolno też poszkodowanym zwrócić się do władz cywilnych (starostwa, policji), które albo same dadzą pomoc albo skomunikują się z władzami wojsk. Wszelkie pretensje o odszkodowanie należy skierować do intendatury

**DOG** (do okręgowej komisji rekwizycyjnej). **SÓL** znowu została oddaną do sprzedaży Pułkowi, czyli Państwowemu Urzędowi Zakupów itd. Tamże należy się zwracać z zakupami.

**TYSIĄC RAZY** powiedzieli i napisali panowie endecy i piastowcy, że poseł Stapiński nie posiada już żadnego wpływu, ani znaczenia, a jednak znowu coraz częściej psują druk i papier na wymyślania mu. Zdaje się, że to raczej Stapiński ma prawo powiedzieć, iż wszystkie napisy i oszczerstwa nie były i nie są w stanie wstrzymać go w walce przeciwko wrogom ludu. Widocznie bolą i skutkują uderzenia Stapińskiego, skoro wywołują takie okrzyki. To dobrze. Nieprzyjaźń endeków, klerykałów itp. tylko zaszczyt przynosi Stapińskiemu. Sąd należy do ludu, a nie do wrogów.

**SNIEG W TATRACH** spadał nawet na niższych szczytach. Górale zapowiadają tego roku wczesną zimą.

**JARMARKI NA SPISZU.** Jak się dowiadujemy, jarmarki na Spiszu mają się odąd odbywać w Niżnich Łapsach, o co gminy robią odpowiednie starania.

**Z JAROSŁAWIA.** Uregulowanie ruchu zamorskiego. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami w Jarosławiu przy ul. Lubelskiej, podaje do ogólnej wiadomości, że wszystkie osoby pragnące wyjechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki winny się zarejestrować w tutejszym Urzędzie, o ile posiadają przez rejenta (notaryusza) amerykańskiego potwierdzone „affidavit”.

Osoby oprócz affidavitu muszą w tutejszym Urzędzie wykazać, że posiadają dostateczną gotówkę na podróż do Stanów Zjednoczonych (250 dolarów lub 25.000 mk. pol.) ewentualnie przedłożyć kartę okrętową.

Każdy emigrant po zarejestrowaniu w tutejszym Urzędzie otrzyma wezwanie do Warszawy, skąd będzie mógł natychmiast dalej odjechać.

Kierownik urzędu.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**Jan Szczepanec,** Gazeta „Świt”, wychodząca w Warszawie, jest wydawaną przez ob. Irenę Kosmowską, posła ziem Lubelskiej, przynależną do stronnictwa ludowego „Wyzwolenie”. — Adresować można: Warszawa, ul. Hortenzya 7, II piętro.

**Hus Walenty:** Na dalsze utrzymanie dzierżawy nie potrzeba wcale żadnej nowej umowy. Na podstawie ustawy o ochronie drobnych dzier-

żawców macie prawo uprawiać tę ziemię do r. 1924, o ile tylko regularnie będziecie płacić należny czynsz, przepisany ustawą. Zresztą o tem obszernie pisaliśmy w „Przyjacielu” w art. dra Putka. — **Stanisław Janus:** Za zmianę adresu należy się 2 mk. — **Dzierżawcom z Tyczyna:** Wszyscy drobni dzierżawcy (po jednym, dwa — i sześć morgów) są chronieni przez ustawę i nie można ich nawet drogą sądową usunąć. Czynsz ma być płacony tylko w pieniądzu, umowy na co więcej są zupełnie nieważne, bo przeciwne ustawie. Obszernie sprawę tę omówił dr Putek w przedostatnim numerze „Przyjaciela Ludu”.

**M. Więcek:** Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Krośnie składa się przeważnie z biurokratów-endeków, tak samo jak w innych powiatach. Im wojna nie szkodzi, więc nie dziwnego, że uchwalają wojować „do ostatniej kropli krwi”, tak samo jak p. Wesoliński. Ale lud w Krośniejskiem wie już dobrze, jak to osądzać. —

**J. F. Korpe Markiewicz,** Gilbertville: Teraz już nie wolno dworom parcelować bez pozwolenia Głównego Urzędu Ziemińskiego w Warszawie. Dawniejsze kupna, o ile zostały prawnie zawarte, są ważne, ale trzeba dopilnować kontraktu. Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie uważam za pewne, można zrobić za jego pośrednictwem. Skoro się dowiem reszty, to dam znać. Dolar przeznaczony na fundusz P. S. L. —

**A. Czapla,** Hartford: Za przyjacielskie słowa serdecznie dziękuję. Wspomniane w liście kupno w tym czasie stanowczo odradzam, bo i drożyzna wielka i urządzenie trudne. Najlepiej radzę składać pilnie dolary, a skoro się u nas stosunki ułożą, wrócić i samemu poszukać. Dolary przez długie czasy będą mieć wysoką wartość i wielką siłę kupna. Taka jest moja sumienna dorada. — **A. Ćwiek,** Detroit: List z kwietnia otrzymałem dopiero 7 września! Gdzieś błędził widocznie. Przesyłka przez pocztę dlatego zatrzymana, że kurs polskiej marki jest bardzo niski i zmienny, więc rozrachunek między rządami prawie niemożliwy. Krzywda. Wasza jest wielka. Trzeba zbadać, czy tamtejszy bank wysyłkowy przetrzymał i w razie potwierdzenia trzeba wnieść skargę tam w Ameryce. Następnie proszę mi donieść, przez który tutejszy bank szły pieniądze, to ja wniosę zażalenie za przetrzymanie. Bez tych wyjaśnień nic zrobić nie można. — **Julia Pączek,** Hamtramck: List od Pani dopiero 7 września otrzymałem. Odpowiedź wyżej podana p. Ćwiekowi odnosi się i do Pani. Ponieważ wiem, że pieniądze były posłane na Bank Handlowy, więc przeciw temu bankowi wnoszę zażalenie. —

**Szcz. Kozyra,** Detroit: Piszę tu do pp. Michała Korkusza i Szymona Kozry, aby mi donieśli, kiedy pieniądze odebrali i czy przetrzymał je „Bank Ziemi Polskiej”, poczem wniosę zażalenie. Swoją drogą, tak Wy Obywatelu, jak i wszyscy podobnie pokrzywdzeni przy przesyłkach powinni wnieść pisemne zażalenie do gen. konsula polskiego w New Yorku. — **Wł. Bak,** Norwinger: Napisałem startuszkom w Ślemieniu, aby wnieśli podanie do Polskiej Ka-

sy Pożyczkowej o dopłatę, którą muszą otrzymać. A co do pakunku, to musiałbym wiedzieć, jaka firma tu w Polsce przesyłała. I o to się waszych rodziców zapytuję listownie. — **St. Przybyło**, Blue Island: List otrzymałem, piszę do żony, aby mi nadesłała wyjaśnienie, poczem wniosę zażalenie.

### Odowiedź Administracji.

**Kazimierz Piecuch**: 20 mkp. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do końca tego roku.

**NA FUNDUSZ PRASOWY**: **Henryk Kocur** 10 mkp., **K. Piecuch** 5 mkp.

### Pewne wynagrodzenie.

**Marya Bzdula**, zamieszkała w Gilbertville Mass. P. O. Box 42 P. Amer. poszukuje swego brata **Kazimierza Piekieniaka**, który służył w armii austriackiej 32 p. obrony kraj., 11 komp., dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał w Omsku na Syberii. Kto z jego dawnych towarzyszy broni oraz niewoli wiedziałby o jego miejscu pobytu, niech da znać na powyższy adres, a dostanie wynagrodzenie. 2—3

### DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI  
MASZYN ROLNICZYCH  
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1  
poleca:

**młocarnie** ręczne z 2 kołami zamachowemi,  
**kieraty** jedno i dwukonne kryte,  
**słynne** młocarnie Wichterlego 1 MR 18,  
kompletne garnitury młocarniane z pasami jedrnoskórzanymi, wszelkie inne maszyny rolnicze  
UWAGA! Z powodu braku sił biurowych cenników nie wysyła się, trzeba zaraz zamówić i zadatek posłać.

### W Krośnie

obok szybów naftowych jest do sprzedania

### dom z ogrodem

na terenie naftowym. Bliższych wiadomości z grzeczności udziela: **Ludwik Aksman**, Kraków, ul. Szewska 10.

### Towarzystwo Agrarno-osadnicze

Spółka z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Halicka 21

rozpoczęło parcelację dóbr Borszowice i Hermanowice obok Przemyśla. Obszar Borszowice 250 morgów, obszar Hermanowice 450 morgów czarnoziemiu pierwszej jakości.

Chętni kupna mają się zgłaszać u Delegata Towarzystwa, urzędującego stale w szkole polskiej w Czyszczeniu obok Borszowic.

Poczta Nowe miasto, stacya Niżankowice obok Przemyśla. 1—2

## Baczność!

To od bardzo dawna znane biuro okrętowe rozpoczęło znowu swój ruch do północnej i południowej

## Ameryki i Kanady

największymi angielskimi okrętami!

Więc jeżeli ktoś sobie dobrą, prędką i wygodną podróż życzy, ten niech się uda z pełnem zaufaniem pod adresem:

„Główne biuro okrętowe”

36 lange Neuwstr. 36

ANTWERPIA (Belgien)

7—10

## Dr. Józef Sternberg

lekarz miejski i sądowy w Mielcu

mieszka obecnie przy ul. Tarnobrzeskiej,  
róg ul. Kolejowej.

Dyrekcya

## WISŁY

i wszystkie biura  
przeniesione  
do Krakowa  
do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej 23

Prosimy adresować:

„WISŁA”

Kraków, ulica Radziwiłłowska Nr. 23

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a nieczłowy zarobek.